

ŚPIEW KOŚCIELNY

MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.



Jego Eminencya, Kardynał

ANGELUS BIANCHI,

urodził się w Rzymie 19 Września 1817 roku.

Pro-Dataryusz i Najwyższy Protektor,znaczony z ramienia Sto-
licy Apostolskiej dla Towarzystwa Muzycznego Ś-tej Cecylii,
zmarł dnia 22 Stycznia 1897 r. w Rzymie. Za Jego troskę
o muzyce kościelnej zapewne nikt z czytelników naszych nie
zapomni polecić duszę Ś. p. Kardynała Boskiemu Miłosierdziu;
kapłani zaś, miłośnicy muzyki liturgicznej, nie omieszkają wspo-
mnieć o Jego Eminencyi w Memento. Został Kardynałem
presbiterem dnia 25 Września 1882 r., Kardynałem Biskupem
diecezyi Palestrina w roku 1889 dnia 24 Maja.

Requiescat in Pace.

Organy w kościele katedralnym wrocławskim.

(Ciąg dalszy).

Przec lat dwadzieścia nie ma potem wzmianki o organach, oprócz tego tylko, że r. 1797 reparowano miechy. Dopiero r. 1802 osądzono, że potrzebują reparacyi, według relacyi wyznaczonych do tego kanoników Lud. Témple i Marcina Dunina (potem arcybiskupa gnieźn.). Prałat Felicyan Niewieściński, ostatni prymicer czyli kantor tej katedry, przyjął obowiązek dostawienia organmistrza i w tym celu udał się do Prus Zachodnich, gdzie w okolicy Chełmna mieszkał Ignacy Lachowicz, uchodzący za bardzo biegłego w tej sztuce. W miesiącu czerweu miał on przybyć do Włocławka. Kapituła na podróż wyznaczyła mu 12 talarów, lecz prałat Niewieściński własnym kosztem chciał go dostawić; ofiarę jego przyjęto, a dla okazania wdzięczności zapisano mu dwa tygodnie prezencyj chórowych. Lachowicz przybywszy do Włocławka, wobec delegowanych od kapituły obejrzał organy, zaznaczył co przy nich zrobić należy i obliczył kosztą reparacyi. Spisano następnie kontrakt ugody, do czego wyznaczeni zostali sufr. Feliks Lewiński (potem biskup podlaski), prałat Kuczkowski i kan. Januszkiewicz. Wikaryusze katedry odstąpili swego refektarza na mieszkanie i pracownię organmistrza. Mimo zawartej ugody, Lachowicz do roboty nie przybył. Po daremnem go wyczekiwaniu, zlecono kan. Ign. Czyżewskiemu (potem biskupowi augustowskiemu), aby w Warszawie zamówił innego organmistrza, co tenże uczynił i w marcu 1803 r. sprowadził Brauna. Przedstawiono mu projekt i kontrakt Lachowicza. Braun jednak znacznie więcej żądał za robotę, niż Lachowicz: odłożono więc rzecz tę do kapituły generalnej w sierpniu, tembardziej, że biskup Rybiński jeszcze w styczniu pisał do kapituły, iż się nie zgadza na reparacyę organów, bo krytyczne czasy na tak znaczne wydatki nie pozwalają. Gdy wszystko wzięto na uwagę, i kapituła zamiaru swego zamiechała, odkładając spełnienie swych życzeń na później. Małej tylko a niezbędnej reparacyi dopełnił r. 1821 jakiś organmistrz, który wtedy ustawiał organek w kościele OO. Reformatów. W podobny sposób latano organ katedrahy w latach 1824 i 1829.

Dbając o uświetnienie nabożeństwa kościelnego, do którego organ nie mało się przyczynia, kapituła nie przestała czynić starań o gruntowną naprawę organów. W tym celu postanowiła odnieść się do Rządu i pozyskać ze skarbu zasilek pieniężny. Uczyniono to na początku 1830 r. w odezwie do komisji województwa mazowieckiego. a w m. sierpniu tegoż roku proszono biskupa o poparcie sprawy.

z uwagi, że znaczne fundusze kościoła włoel. zalegają w magistracie m. Torunia, o których odzyskanie proces się toczy: Rząd więc ztamtąd pieniądze wyłożone powrócić sobie może.

Lecz wynikiłe wkrótce zamieszki w kraju, nie pozwoliły powziętego zamiaru doprowadzić do skutku. Dopiero 6 stycznia 1833 r. zawarto umowę z organmistrzem Willh. Bredowem, który podjął się dopełnić reparacyi za 8,208 złp.; stanowiło to wówczas sumę bardzo wysoką. W rachunku tym policzono zł. 840 za wystrojenie organu, potrwać mające około 3 miesięcy, i zł. 270 dla kalkaniasty podczas tego strojenia, oraz zł. 900 na wynajęcie mieszkania i skład materiałów organowych; roboty dokonać miał w ciągu półtora roku.

Bredow zostawił nam opis organu Brandtnera. Składał się on z 32 głosów, obejmujących 2,200 piszczałek i 8 miechów. I. *Pedal* posiadał te głosy: 1) Prynecypał 16 stopowy, 2) Salicyonał 16 stóp, 3) Hollflöt 8 stóp, 4) Octava 8 stóp, 5) Sub-octava 4 stóp, 6) Mixtura o 10 chórach, 7) Rauszkwint 3 stopy, 8) Sisquintare 2 stopy: wszystkie piszczalki w głosach tych z cyny; dwa ostatnie głosy miał Bredow znieść i zastąpić przez violon 16 stopowy, z drzewa. 9) Bordun 16 stóp i 10) Puzon 8 stóp: oba złożone z piszczałek wielkich grzechocących, których spody z drzewa, gardła zaś, sprężyny i języczki z mosiądzu, części głosowe z cyny. II. *Manual*. 1) Prynecypał 8 stóp, 2) Bordun 16 stóp, 3) Spilflöte 8 stóp, 4) Salicyonał 8 stóp, 5) Octava 4 stóp, 6) Quinta 3 stóp, 7) Sub-octava 2 stóp, 8) Sedecima 1 stopowa, 9) Mixtura o 8 chórach, 10) Quindena 8 stóp, 11) Trompet 8 stóp: cały ten regestr grzechocący z cyny, metalowy. III. *Pozytew*. 1) Prynecypał 4 stóp, 2) Flöt 8 stóp, 3) Spilflöt 4 stóp, 4) Salicyonał 4 stóp, 5) Rohr-flöt 4 stóp, 6) Quinta 1½ stopy, 7) Quinta 3 stóp, 8) Octava 2 stóp, 9) Mixtura o 3 chórach, 10) Gemshorn 2 stóp (Bredow przerobił go na Gemshorn 4 stóp), 11) Szulamei 4 stóp: cały pozytew złożony z piszczałek cynowych. Były nadto poboczne cugi: Callicanteuruf (sygnał na kalkaniastę), Trimulant, Schwebung, Zimbel gwiazda i Bęben.

Po tak gruntownej reparacyi organ pozostał bez zmiany. Małej jakiejś naprawy dokonano 1855 r. po raz ostatni. Czas wreszcie zniszczył to dzieło, a więcej jeszcze niedozór starszych i swawola uczniów szkoły miejscowej, którzy śpiewając na chórze podczas mszy św. dla nich odprawianych, powyciągali lub pogięli znaczną liczbę piszczałek. Wśród więc restauracyi kościoła, dokonywanych staraniem J. E. biskupa Bereśniewicza, pomysłano także o naprawie organu, do czego zawezwano z Warszawy, ś. p. Józefa Szymańskiego, słusznie uważanego w kraju naszym za najdoskonalszego w tej sztuce. Ten, nie mając ochoty do mozolnej pracy, jakiej wymagało dorobienie brakujących piszczałek, a więcej jeszcze przestrojenie całego organu na kamerton dziś przyjęty: wręcz oświadczył, iż potrzeba

zupełnie nowego organu i takowy zaprojektował. Ostatnią cenę roboty swej podał na rs. 10,000 i oddzielnie rs. 2,000 za strukturę dębową w stylu gotyckim. Zdaniem wielu była to suma za wysoka, od której jednak Szymański odstąpić nie chciał. Komitet przeto restauracyjny zwrócił się za granicę, bo według opinii Szymańskiego, któremu może zanadto zaufano, nie było już w kraju organmistrza, zdolnego do wykonania tak poważnej roboty. Opinia ś. p. Szymańskiego wpłynęła też na lekceważenie starego organu, który po rozebraniu uległ całkowitej zagładzie: piszczałki jego cynowe sprzedano do nowego organu, reszta poszła na spalenie.

Dodamy, że w r. 1880 kapituła zamysłała organy te reparaować i wtedy ś. p. Hugo Biernacki ze Skępego, człowiek pracowity i sumienny, niedość jednak z postępem sztuki organmistrzowskiej obeznany, zrobił plan ich naprawy *). Według jego relacji, Manual I miał 11 regestrów z 630 piszczałkami cynowymi; Manual II z tyluż regestrami, lecz tu było tylko 585 piszczałek, bo mixtura posiadała trzy rzędy. Pedał liczył 10 regestrów, każdy o 21 piszczałkach, co czyni 252 razem. Cały organ o pół tonu za wysoko był nastrojony, a nadto brakło w nim basowych czterech klawiszów w każdej klawiaturze (cis, dis, fis, gis), skutkiem czego nie odpowiadał dzisiejszym muzycznym warunkom i potrzebował w tem dopełnienia. Całkowitą naprawę organu tego, z posunięciem go w tył dla powiększenia chóru, z dodaniem niedostających piszczałek i nowych wiatrownic, z przestrojeniem i poprawą struktury, dorobieniem miechu cylindrowego, oraz wykonaniem innych robót, w projekcie szczegółowo wyrażonych, obliczył Biernacki na rs. 1,822 kop. 97. W kilka lat potem, gdy się odbywała budowa nowych wież katedralnych, przybył do Włocławka jakiś Niemiec organmistrz i zobowiązywał się postawić nowy organ o 36 głosach za 4,500 talarów monetą pruską. Wobec takich danych dziwić się nie można, że cena ś. p. Szymańskiego zdała się nadzbyt podniesioną i że zgodzono się na robotnika zagranicznego. Był nim Jan Szpigel z Rychtalu (Reichtal) na Szląsku pruskim, znany u nas oddawna z budowy organów po wielu kościołach, zwłaszcza w diecezji kujawsko-kaliskiej. Stawił on cenę i warunki wypłaty przystępne, zobowiązał się wystawić organ nowy o 32 głosach, z budową wewnętrzną, strukturą, opakowaniem i przesyłką, za 17,599 marek, wypłacić się mających w ratach na kilka lat rozłożonych, zatem o jakie 4,000 rs. mniej niż pokazywał rachunek Szymańskiego. Z roboty tej wywiązał się Szpigel bardzo dobrze, o czem pisano w *Przeglądzie Katolickim* z r. 1893, n. 43, str. 686, dokąd

*) Biernacki stawiał wtedy organek nowy o 4 głosach w kościółku seminaryjskim S. Witalisa Mecz.

czytelnika odsyłamy, nie uważając za potrzebne niedawno drukowanych rzeczy w piśmie tem powtarzać. Organ Szpigła, od r. 1893 istniejący, jest więc z rzędu czwartym w starożytnej świątyni włocławskiej, obecnie 557 rok bytu swego liczącej.

(C. d. n.)



O KONTRAPUNKCIE

przez

Ks. Leona Moczyńskiego.



8. Jeżeli kontrapunkt jest głosem górnym, to kadencję uклада się przy pomocy kwinty i seksty w przedostatnim takcie tak, żeby w ostatnim takcie osiągnąć oktawę, jak niżej w przykładzie A; jeżeli zaś kontrapunkt jest głosem niższym, to ruch półnutowy ustaje już zwykle w przedostatnim takcie, a umieszczony tam ton charakterystyczny, idący w górę, staje się całą nutą, jak w przykładzie B.

W tym i w czwartym gatunku dozwala się *w potrzebie* użyć czasem skoku w oktawę dolną, żeby w kontrapunkcie nie przerywać nakazanego ruchu w półnutach lub w nutach ćwierciowych.

PRZYKŁADY.

6 3 6 3 5 6 8

3 5 6 3 3 1

O KONTRAFUNKCIE

Frygijski.

Ks. M. Haller.

Kpt.

C. f.

Kpt.

5 6 5 3 6 3 1 3 6 3 4 6 3

1 2 5 3 6 7 10 3 3 5 8 6 6 7

6 3 5 3 5 6 8

6 5 6 3 3 1

Eolski.

X. L. M.

Kpt.

C. f.

Kpt.

5 3 6 3 4 3 6 3 2 3 4 6 3 5 6 8

1 3 4 6 3 3 4 6 7 6 8 6 3 3 1

Trzeci gatunek.

Trzy nuty przeciw jednej.

Przy kontrapunkcie o trzech nutach przeciw jednej musi pierwsza nuta być konsonansem dla tego, że przypada zawsze na mocną część taktu; druga i trzecia nuta mogą być konsonansami, albo stopniowo przechodzącymi dyssonansami. I w tym gatunku może miejsce pierwszej nuty zajmować pauza, ale wtedy nuta na drugiej ćwierci musi być konsonansem doskonałym. Zakończenie najlepsze bywa takie:

Konsonansów doskonałych na mocnej części taktu należy i w tym gatunku używać z pewną ostrożnością dla tych samych przyczyn, w których mowa była w drugim gatunku pod № 3, 4 i 5. Unisonu można użyć na drugiej albo trzeciej części taktu, skoro kontrapunkt, doszedłszy doń większym interwalem, oddała się od niego stopniowo.

PRZYKŁADY.

Lidyjski. Ks. M. Haller.

Kpt.

C. f.

Kpt.



LITERATURA I KRYTYKA,

Ceremoniał Parafialny. *Napisał ks. Antoni Nowowiejski, M. Św. T., kanonik katedry Płockiej, Profesor i Wiceregens Seminarjum Duchownego 1896 r.* Wydanie drugie. 2 tomy 1 rs. 20 kop., str. 416 w tomie.

Pierwszym reformatorem śpiewu liturgicznego jeżeli już nie w kraju całym, to bez wątpienia w diecezyi Płockiej jest ks. kanonik Antoni Nowowiejski. Przyjazny wówczas reformie i wszystkiemu co piękne, liturgiczne, czas rządów **J. Eksc. J. W. Ks. Biskupa Henryka Piotra Dołęgi Kossowskiego** w Płocku, ma wykonawcę w osobie Imci Ks. Kanonika Nowowiejskiego. On to dobrocią swoją, łagodnością tak zdołał wpłynąć na swych uczniów i wlać w nich przekonanie o potrzebie stosowania się do przepisów liturgicznych, że wszyscy jako mąż jeden stają się zwolennikami śpiewu kościelnego. Tak ruchliwi jak ks. Maryński, ks. Bugajczyk, ks. Siviński i wielu bardzo wielu innych, są uczniami dostojnego ks. Nowowiejskiego. A jak po owocach drzewo, tak po zapale uczeni można poznać gorliwość przełożonego o chwałę Bożą. Nie z innej też pobudki Ks. Nowowiejski wydał „Ceremoniał parafialny.” Jest to, rzec można, „Vade mecum” każdego kapłana, dyrygenta, organisty, zakrystyana. W nim kapłan odnajdzie przepisy dla siebie we wszystkich wydarzyć się mogących okolicznościach. Są przepisy ogólne o księgach, szatach i sprzętach liturgicznych; jest mowa o rubrykach tyczących odprawiania Breviarza i Mszy św., uroczystości i prywatnie, z wystawieniem N. Sakramentu i bez Tegoż; ceremonie pogrzebowe; administrowanie Sakramentów i t. d. Nadto rok cały liturgiczny poczynając od niedzieli I Adwentu aż do niedzieli ostatniej po Zielonych świątkach, szczegółowo jest rozbiegany. Wreszcie przepisami jak się odprawia: primicie, sekundyce, przyjęcie Biskupa i t. d. kończy się tom drugi „Ceremoniału P.” Na końcu podany jest *porządek odprawiania służby Bożej w Niedzieli, uroczystości i inne dni całego roku*, co gdyby wszystkie konsystorze zaleciły do zachowania swemu duchowieństwu, prędkoby nastąpiła tak pożądana jedność w oddawaniu czci publicznej Bogu Najwyższemu.

Dzieło to jest wielkiej wartości i jedyne w swoim rodzaju w piśmiennictwie naszym.

Dla organistów i zakrystyanów jest ono nieodzownem. Co to biedy doświadczy organista-zakrystyan, zanim w Wielkim Tygodniu przygotowuje to, co jest konieczne do ceremonij. Ile to rzeczy pominie, które dopiero w czasie celebrji dopełnia, narażając całą służbę Bożą na zwłokę i nieporządek? W „Ceremoniale parafialnym” każda czynność, każdy obrzęd jest uwzględniony z nadmienieniem: „Przepisy, tyczące się organisty”, „przepisy, tyczące się zakrystyana, śpiewaków, ministrantów”. Przepisy tyczące się śpiewu kościelnego niepoślednie zajmują tam miejsce. Życzymy, by „Ceremoniał P.” znajdował się w ręku każdego, kto w jakikolwiek bądź sposób przyczynia się do sprawowania służby Bożej.

Rocznik dla Organistów na rok 1897 opuścił prasę i zawiera bardzo wiele rzeczy użytecznych. Cena kop. 40, z przesyłką kop. 50. Później podamy o nim sprawozdanie szczegółowe.

Rytuał rzymski a piotrkowski. Studium prawno-liturgiczne. Skreślił ks. Marian Fulman, mag. św. teologii, b. mistrz ceremonii katedry wrocławskiej. Kraków, G. Gebethner i S-ka. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1896. Str. 198.

Autor podzielił książkę swoją na trzy części: w pierwszej rozprawia o historii i powadze rytuału rzymskiego, w drugiej podaje genezę historyczną rytuału piotrkowskiego i ocenia pracę komisji rytuałowej synodu piotrkowskiego

z roku 1621, tudzież odpowiada na kwestyę, czy rytuał nasz zatwierdzony jest przez Stolicę św., i czy posiada powagę prawa synodu prowincjonalnego: w trzeciej części rozbiera szczegółowo przepisy rytuału piotrkowskiego, o ile te ostatnie sprzeciwiają się mszałowi, ceremoniałowi biskupiemu, pontyfikałowi, i rytuałowi rzymskiemu. Obszerny artykuł poświęca śpiewowi naszemu liturgicznemu i księgom choralnym, podaje nader trafne i praktyczne uwagi o usuwaniu nadużyć liturgicznych i ujmuje w końcu wywody swoje w kilkanaście punktów, będących wnioskami z rozwiniętych umiejętnie dowodzeń:

1. „Rytuałem całego Kościoła rzymsko-katolickiego jest: „Rituale Romanum Pauli V. Pontificis Maximi iussu editum et a Benedicto XVI. auctum et castigatum.“ Editio typica, przejrzana przez św. Kongr. Obrzędów, wyszła w Regensburgu u Fryderyka Pusteta, drukarza Stolicy św. i rzezonej Kongr., w r. 1885. editio secunda post typicam 1891. tertia post typicam 1892.

2. Rytuał rzymski posiada najwyższą powagę prawną, obowiązującą wszystkich biskupów i kapłanów obrzędu łacińskiego na całym świecie katolickim.

3. Rytuał rzymski uetylko dla tego nas obowiązuje, że jest przeznaczonym przez Stolicę św. do obowiązkowego użytku całego rzymsko-katolickiego Kościoła, ale również i dla tego, że biskupi polscy synodalnie go w roku 1621 przyjęli i trzymać go się duchowieństwu swemu polecili.

4. Rytuał, tak zwany piotrkowski, jest rzeczywiście rytuałem rzymskim. Świadczy o tem choćby sam napis: „Rituale Romanum,“ położony na każdej lewej stronie rytuału w pierwszym wydaniu arcybiskupiem.

5. Rytuał piotrkowski różni się od rzymskiego dodaniem tylko trzydziestu kilku ówczesnych zwyczajów obrzędowych, zaczerpniętych z agendy arcyb. Stanisława Karnkowskiego.

6. Synod prowincjonalny upoważnił tylko do umieszczenia w rytuale rzymskim polskich i niemieckich zapytań i odpowiedzi, czynionych przez kapłana i wiernych przy administrowaniu Sakramentu chrztu i małżeństwa. Na dokonanie innych zmian w rytuale rzymskim synod prowincjonalny wyraźnego upoważnienia nie dał.

7. Rytuał piotrkowski w tej formie, w jakiej wyszedł z rąk deputacyi synodalnej z r. 1621, nie uzyskał nigdy zatwierdzenia Stolicy św.

8. Rytuał piotrkowski był wydany powagą synodalną, o ile był rytuałem rzymskim i posiadał dwa tylko dodatki: jeden przy Sakramencie chrztu św., a drugi przy Sakramencie małżeństwa, stanowiące zapytania i odpowiedzi w języku polskim i niemieckim.

9. W obecnej formie rytuał piotrkowski, jak wyszedł z pod rąk deputacyi synodalnej, nie posiada, co do swej treści, powagi prawa synodalnego, bo go żaden synod prowincjonalny po ostatecznej redakcyi nie zatwierdził, ani też nie dołączył do składu akt synodalnych, zatwierdzonych przez Kongr. Soborową.

10. Rytuał piotrkowski, chociażby i uzyskał, łącznie z aktami synodalnymi zatwierdzenie Kongregacyi Soborowej, to i tak nie posiadałby powagi prawno-liturgicznej, o ile by się sprzeciwiał postanowieniom św. Kongregacyi Obrzędów, gdyż jako księga liturgiczna przechodzi granice prawnej kompetencyi Kongreg. Trydenckiej czyli Soborowej.

11. Rytuał piotrkowski posiada tylko zatwierdzenie episkopatu prowincyi gnieźnieńskiej, łącznie ze swym biskupem.

12. Rytuał piotrkowski, co do swej treści czysto lokalnej, o ile nie przekracza granic jurysdykcyi biskupiej, cieszy się powagą biskupa, a o ile zawiera przepisy nie sprzeciwiające się woli Najwyższego Prawodawcy, posiada powagę prawa zwyczajowego.

13. Rytuał piotrkowski, co do swej treści czysto lokalnej, o ile przekracza właściwe granice jurysdykcyi biskupiej i zawiera zwyczaje woli Najwyższego

Prawodawcy wręcz przeciwnie, jest nadużyciem i bezprawiem, którego aprobatą episkopatu uprawnić nie mogła i nie może.

14. Wszystkie błogosławieństwa, nie zatwierdzone przez św. Kongregacyę Obrzędów, i wszystkie zmiany, poprawki i dodatki in corpore ritualis romani, dokonane już po Pawle V. papieżu, tem samym są wzbronione i potępione, a otwarcie mówiąc, są na indeksie, na mocy reguł indeksowych, umieszczonych pod § IV: „Benedictiones omnes ecclesiasticae, nisi approbatae fuerint a S. Rituum Congregatione... Rituali Romano additiones omnes factae, aut faciendae post reformationem Pauli V. sine approbatione S. Rituum Congregationis.”

15. Ponieważ rytuał piotrkowski posiada tylko powagę biskupią, przeto każdy z rządów dycyezji ma prawo, jeśli się okaże potrzeba, zmienić pojedyncze jego przepisy, albo usunąć nadużycia, niezależnie od innych sąsiadujących rządów, nawet tej samej prowincyi kościelnej.

16. Wyłącznie do samego tylko rządu dycyezji należy prawo w każdej chwili, nawet bez uprzedniego porozumienia się ze Stolicą św. lub sąsiednimi rządami, żnieść rytuał piotrkowski, o ile jest przeciwny liturgicznemu prawodawstwu kościelnemu i zamienić go wyłącznie rytuałem rzymskim.

17. Każdy z kapłanów w publicznych obrzędach Kościoła, tak jak to wyżej wytłumaczyliśmy, obowiązany jest trzymać się rytuału piotrkowskiego, lecz przy prywatnych obrzędach, odbywanych w imieniu Kościoła, wolno jest używać rytuału rzymskiego, a jeśli jest przekonany (informata conscientia), że rytuał ten jest dla nas obowiązującym, to natenczas i on na sumieniu obowiązany jest trzymać się rytuału rzymskiego.

18. Zatem rytuał piotrkowski jest nieprawny i z następujących względów nie może się ostać: a) że nie jest we wszystkich szczegółach rytuałem rzymskim, obowiązującym nas na mocy rozporządzeń Stolicy św. i synodu prowincjonalnego z r. 1621; b) że mieści w sobie dodatki i zmiany, poczynione w rytuale Pawła V. i błogosławieństwa niezatwierdzone przez św. Kongr. Obrzędów, które na zasadzie reguły pod § IV, zawartej są na indeksie; c) że niektóre jego przepisy wprost się sprzeciwiają rubrykom mszału, ceremoniału, pontyfikatu i dekretem św. Kongreg. Obrzędów, które według woli Stolicy św. nie podlegają zwyczajowemu przedawnieniu; d) że gwałci i niepokoi sumienia kapłanów, obznajmionych z powagą rytuału rzymskiego i prowincjonalnego, a wreszcie e) że wprowadza zamieszanie, bo w niektórych razach sumienie domaga się bezwarunkowego posłuszeństwa względem prawa rytuału rzymskiego, a w innych razach ze względu na zgorzenie trzeba trzymać się rytuału prowincjonalnego *).



*) Co teraz należy czynić? Najpierw władza dycyezjalna powinna swemu duchowieństwu zwrócić uwagę na zakaz Kościoła używania rytuału piotrk.; 2) wprowadzić w powszechne użycie rytuał rzymski; 3) polecić uzdolnionym liturgistom dycyezjalnym używanie dodatku (appendix) do rytuału rzymskiego, któryby zawierał obrzędy dycyezjalne lub prowincjonalne tak z rytuału piotrk., jak i te, które na nowo się uformowały. Wszystko to nie powinno być wprost przeciwne księgom liturgicznym i postanowieniom św. Kongregacyi Obrzędów, a następnie powinno być dla każdej dycyezji przynajmniej przez odnośnego biskupa zatwierdzone; 4) każda dycyezja może posiadać swój własny appendix, który można wydrukować wraz z nutami w znakomitej drukarni Fryd. Pusteta w Ratysbounie.

PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Dział III. *)

Msze na trzy głosy równe, żeńskie albo chłopięce, łatwe.

103. Haller, M. op. 13. *Missä sexta ad 3 voces pares.*
Msza bardzo piękna i pomimo swej prostoty widać w niej zachowanie prawideł stylu. Wykonywana na męskie głosy, brzmi lepiej, jeżeli z tonu *fis-dur* jest śpiewaną. Tonacja *g-dur*, jak chce sam kompozytor, jest nieco dla głosów męskich za wysoka. Cena part. 1 m.: gł. 60 fen. Wyd. Bössenecker, Regensburg. **Z organem.**
104. Koenen, Fr. op. 57. *Missä in hon. S. Scholasticę Virginis.*
S. p. ks. Fryderyk Koenen, we mszy tej pragnął połączyć razem: i piękno i prostotę i łatwość, co też najzupełniej uczynił. Cena part. 1 m. 50 fen.: gł. 15 fen. Wyd. Schwann, Düsseldorf. **Z organem.**
105. Piel, P. op. 24. *Missä in hon. St. Sacramenti.*
Msza ta odznacza się jasnością frazy i łatwością. Credo miejscami jest unisono z organem. Chór męski powinien o ton wyżej śpiewać. Cena part. 1 m. 50 fen.: gł. po 25 fen. Wyd. Schwann, Düsseldorf.
106. Pillaud, J. op. 14. *Leichte Messe.*
Kompozycja bardzo udatna. Podobna jest do mszy Hallera op. 13. Chór męski, jeżeli wykonywać ją będzie, powinien intonować o cały ton wyżej. **Organ** pozostawiony dowoli (ad libitum). Cena part. i gł. 2 m. Wyd. Pawelek, Regensburg.
107. Schulz, J. op. 4. *Missä S. Mariä.*
Msza szczególniej poleca się klasztorom Panien. Chór męski musi o sekundę lub tercję wyżej śpiewać, bez organu. Akompaniament **organu** jest do woli zostawiony. Cena part. 1 m. 50 fen. Wyd. Schömperlen in Lahr (Baden).

ROZMAITOŚCI.

Okólniki. W roku zeszłym Komitet Sekeyi Muzyki Kościelnej udał się z prośbą do Jaśnie Wielmożnych Księży Biskupów o poparcie. Z wielu dowodów życzliwości okazanej i błogostawieństw nadostanych na szczególniejsze wzmiankę zasługuje okólnik Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Tomasza Kulińskiego, Pasterza dyecezyi Kieleckiej. Potem w niespełna rok cały, gdy Redaktor „Śpiewu Kościelnego” prosząc o błogostawieństwo, polecił zarazem pamięci Jego Pasterskiej Mości swe pismo, otrzymał zamiadomienie o wydaniu w tej sprawie stosownego rozporządzenia. Obydwa te dokumenty, urzędowo

*) Rozpoczynają się kompozycje na trzy i więcej głosów. Do mszy z akompaniamentem organu będzie dołana stosowna uwaga: z *organem*. Kompozycje bez akompaniamentu organu nie będą tej uwagi posiadały.

ogłoszone w języku łacińskim, podajemy tu w tłumaczeniu. Niech będzie to pomnikiem na wieki o trosce Naszych Biskupów nad podniesieniem śpiewu kościelnego z upadku.

BISKUP DYECEZYI KIELECKIEJ

Do Wielebnego Kleru Dyecezyi.

Wiadomem Wam jest, Najmilsi Bracia, iż w różnych krajach kościoła Katolickiego. ludzie specyaliści i dbający o chwałę Bożą, wsparci na radach i powadze Biskupów, a przedewszystkiem Najwyższego Pasterza, nad tem najwięcej pracują, by śpiew kościelny, niegdys w tak kwitującym stanie zostający, zwrócić do dawnej jego czystości i piękności: co gdzieindziej już oddawna, u nas dziś dopiero szczęśliwie jest rozpoczętem. Z czasopism publicznych, jak wiecie, utworzona została w Warszawie, przy Towarzystwie Muzycznem Sekcya muzyki kościelnej, której celem jest pracować, by śpiew liturgiczny stopniowo do wszystkich był zaprowadzony kościołów i, by zdolnych wykształcić organistów, którzyby duchem kościoła przejęci, tak grą organową jak i znajomością muzyki kościelnej się odznaczeni. Lecz, że dla dopięcia tego celu konieczna jest pomoc kapłanów, którym rozwój śpiewu kościelnego leży na sercu, niniejszem zachęcam Was, by w miarę możności, każdy śpieszył z pomocą już to zapisując się na członka sekcji muzyki kościelnej, już też niosąc datek mały w ofierze. W roku bieżącym staraniem sekcji wydany został „Rocznik dla organistów za r. 1896“, który pamięci Waszej polecam.

(podpisano) *† Tomasz*

Za Regensa Konsystorza, Sekretarz. *Ks. Obuchowicz*

№ 610.

W Kielcach, d. 5 (17) Marca 1896 r.

KONSYSTORZ JENERALNY DYECEZYI KIELECKIEJ

Do Wielebnego Kleru Dyecezyi

Okólnikiem z dnia 5 (17) Marca, roku ubiegłego, za № 610 Najprzewielebniejszy Pasterz miejscowy zalecił Duchowieństwu Dyecezyi, by w miarę możności starał się o piękność i powagę śpiewu kościelnego: by, opierając się na powadze i radach Najwyższego Biskupa, wprowadzał do kościołów ich pieczy powierzonych śpiew prawdziwie kościelny. Ponieważ zaś zwrot do dawnej czystości śpiewu kościelnego w ostatnich dopiero okazał się czasach, co dla wielu kapłanów jest rzeczą prawie nieznaną, dla tego też Konsystorz Jeneralny mając na uwadze prośbę redaktora „Śpiewu Kościelnego“ pismo to jaknajchętniej poleca Duchowieństwu Dyecezalnemu. Ono bowiem poucza: na czem zależy śpiew prawdziwie kościelny, zaznajamia z postępowaniem reformy tegoż, wyliczając i krytykując różnego rodzaju kompozycje.

Oficyał prałat. *Ks. Brudziński.*

Sekretarz. *Obuchowicz.*

№ 2292.

W Kielcach, d. 8 Stycznia 1897 r.

Po takich upomnieniach, jeżeli śpiew liturgiczny w Kieleckim pozostanie, jak dotąd, zaniedbanym, w przyszłości historia nie będzie czyniła zarzutów Pasterzowi Dyecezyi, iż mogąc złemu zapobiedz tego zaniechał.

Posiedzenie Sekcji Muzyki Kościelnej. W salach Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego odbyła się sesja komitetu sekcji muzyki kościelnej.

Nauczyciele szkoły, pp. Makowski i Lysakowski przedstawili sprawozdanie z odbytych półrocznych egzaminów w szkole organistowskiej. Jeden z uczni takie okazał postępy, iż mu wydano świadectwo z ukończenia szkoły. Jest nim p. Zychowicz. Trzech uczni z powodu braku zdolności usunięto. O ile pokazały rezultaty egzaminów, przy końcu roku exterech tylko otrzyma świadectwo ukończenia szkoły, inni zaś zostaną się na drugi rok.

Postanowiono przyjmować więcej przygotowanych kandydatów, tak, że egzamin przyszedł we Wrześniu, dla nowowstępujących, będzie się odbywał z całą surowością. Wymaganem jest umieć grać expedite wszystkie gamy majorowe i minorowe i najmniej dwa kajety Lüttchga. Prawo to z konieczności wypadło tak obostrzyć: uczniowie bowiem ze słabszym przygotowaniem, jak zauważono, tamowali postęp innych zdolniejszych od siebie. Każdy przeto, pragnący wstąpić do tej szkoły, niech obliczy się dobrze ze siłami, by później na poniesione koszta nie narzekał. Przyszła sesya odbędzie się 10 czerwca, w czwartek wieczorem.

Grzech czy nie grzech? Dla reformy śpiewu kościelnego jest wielu obójnych z powodu niezastanawiania się nad tem, iż opuszczanie na chórze śpiewu właściwego, podczas mszy i liturgicznych uroczystych nabożeństw, może być grzechem.

Pragniemy wiedzieć co sądzi o tem „Przegląd Katolicki“. Dla nas zdanie jego będzie miało wiele wagi. Naprzód rozjaśni kwestyę naukowo, a powtóre da sposobność wypowiedzieć to i owo, co leży oddawna na sercu, a czego z powodu braku podjęty, weale się nie poruszało.

Wrażenia z podróży za granicę. Celem mego wyjazdu za granicę było szukanie zdrowia, a nie wędrowka artystyczna, atoli muszę się przyznać, że z prawdziwą przyjemnością zwracałem uwagę na stan muzyki liturgicznej na obczyźnie i swemi spostrzeżeniami rad się dzielię z łaskawymi czytelnikami.

Pierwszem miastem, gdzie spodziewałem się usłyszeć muzykę czysto liturgiczną, była Praga Czeska, i nadzieja pod tym względem mię nie omyliła. Dnia 3 maja r. z. byłem w kościele Wniebowzięcia N. M. P. na mszy śpiewanej; celebrians śpiewał zupełnie dobrze podług ksiąg liturgicznych, chór zaś męszany z orkiestrą nie zadowolnił mię, albowiem tekst liturgiczny poskracał, zmienne części zupełnie opuścił, lubo śpiew i muzyka były zupełnie poważne. Na sumie w katedrze śpiewał chór, złożony z panów, pań i chłopców (alcieści); części zmienne śpiewano z graduálu rzymskiego unisono z organem, stałe zaś na 4 męszane głosy a capella. Drugi raz dopiero w życiu słyszałem tak wspaniały chór kościelny, złożony blisko z 60 osób: szczególnie uderzało mię idealne cieniowanie; utwór ten zdradzał prawdziwy talent twórczy i świadczył o znajomości sztuki kościelnej.—kto jest autorem powyższej mszy, nie wiem. Naza-jutrz jeszcze raz udałem się do katedry św. Wita, aby się pomodlić u grobu św. Jana Nepomucena: dnia tego trafiłem na nabożeństwo za dusze zmarłych z domu panującego; był obecny kardynał arch. Schönborn, namiestnik Czech, wielkie mnóstwo dygnitarzy wojskowych i cywilnych. W czasie żałobnej mszy śpiewał chór męski całe „Requiem“ na 4 głosy: wykonanie było wzorowe, basy grzmiały swą potęgą, tylko pierwsze tenory cokolwiek były za słabe. Niezartarte wrażenie zrobiło na mnie „Dies irae“: prześlicznie w niem kompozytor zrozumiał i oddał myśl Kościoła. Pewne ustępy tej pięknej prozy przerażają grzesznika na myśl o straszliwym sądzie Bożym, to znów otucha i nadzieja wstępuje do jego serca, kiedy słyszysz ten ustęp: „Recordare Jesu pie, quod sum causa tuae viae: ne me perdas illa die.“ ¹ Nie rozumiał myśli Kościoła Mozart i inni, oni bowiem w swych utworach malują tylko trwogę, rozpacz, a nie wlewają do zbolalego serca nadziei przebaczenia.

Pomimo ciągle padającego ulewnie deszczu, w Pradze zabawiłem 3 dni, chciałem bowiem narozkoszować się śpiewem choralnym w klasztorze Benedekty-

nów (Emaus). Świątynia OO. Benedyktynów, zbudowana w stylu gotyckim, malowana polichromicznie, sprawia podniosłe wrażenie: dziwny majestat i powaga tu panuje, a kiedy jeszcze ojcowie w chórze zanęca melodyę św. Grzegorza, przy mistrzowskiem towarzyszeniu organu, to człowiek wierzący czuje, że tu właśnie jest dom Boży, przybytek Pana Zastępów. Nie będę opisywał tej pięknej świątyni, gdyż to uczynił wpierv ks. kan. Niedziałkowski w zbiorowej księdze „Caritas“, ograniczę się tylko na podaniu kilku szczegółów z dziedziiny śpiewu. Codzieli ojcowie śpiewają na mszy nieszpory: zakonników naliczyłem 18, chłopców zaś 15, ubranych w suknie zakonne; każdy z chłopców miał w ręku „Compendium Missalis et Gradualis Romani“, wydanie ratysbońskie; w czasie mszy śpiewano na 2 chóry z organem. Tu dopiero na własne uszy słyssałem to, o czem wiele słyssałem; tu przekonałem się o tych zaletach chóralu i słusności pochwał oddawanych mu przez genialnych mistrzów: nieznanomość, złe wykonanie chóralu czynią go nudnym i monotonnym, przeciwnie, kiedy śpiewa dobrze wyćwiczony chór, czuje się jego świeżość, jego melodyjność, jego majestat...

Z Pragi udałem się w dalszą podróż do Monachium; drogę tę obrałem umyślnie, aby zwiedzić Ratysbonę, kolebkę reformy muzyki i usłyszeć słynny chór katedralny. Do Ratysbony przybyłem dnia 6 maja przed wieczorem i udałem się na majowe nabożeństwo do kościoła św. Jakuba, przy którym znajduje się seminaryum duchowne. Na chórze śpiewali alumni litanię loretańską na 4 głosy męskie z towarzyszeniem organu; nietyle podziwiałem samą kompozycję, ile głosy: — tenory śpiewały często do *a*. Nazajutrz byłem w katedrze na mszy „Gibavit“; z wielkim żalem dowiedziałem się, że chór śpiewa tylko w niedziele i święta, na wotywach zaś czwartkowych części tylko jest chóru. Dnia tego śpiewało 8 chłopców i 4 mężczyzn: części zmienne unisono, stałe na 3 głosy z organem: wykonanie idealnie piękne, gra na organach mistrzowska. Gdyby nie ciągły deszcz i osłabienie fizyczne, byłbym czekał do niedzieli, aby usłyszeć w komplecie, lecz dwie te przyczyzny wypędziły mnie do Wörishofen, do ks. Kneippa. Cały miesiąc upłynął mi na ciągłych polewaniach, bo i z nieba ciągle lało i ks. Kneipp nie żałował zimnej jak lód wody na polewania rozmaitego gatunku.

W czasie kuracyi zrobiłem wycieczkę do Monachium na uroczystość Bożego Ciała, chciałem bowiem w stolicy Bawaryi przypatrzeć się uroczystej procesyi i posłuchać pięknej muzyki liturgicznej. Lecz jakież mnie spotkał zawód. Rano o godzinie 7 rozpoczęła się w katedrze pontyfikalna suma, na której był obecny książę-regent Luitpold i wiele dygnitarzy wojskowych i cywilnych; na szczególną uwagę zasługiwali halabardziści trzymający warte honorową i trębacze w starych malowniczych uniformach. Na chórze występowała orkiestra i śpiewacy dworsey; myślałem, że usłyszę wspaniały Introit gregoryański, tymczasem chór przy grzmocie trąb fortissimo zaczął śpiewać Kyrie; na Gloria chór zaśpiewał kilka zdań z tego hymnu anielskiego i reszta tekstu liturgicznego w haniebny sposób była poskracana; szczególnież drażniło mnie ciągłe bębnienie i walenie w kotły; nie mogłem wyjść z podziwu, jak arcybiskup może mszę św. odprawiać, kiedy ja nie mogłem pacierza zmówić. Po ukończonej sumie odbyła się uroczysta procesya z Najśw. Sakramentem po mieście. Wychodząc z kościoła, aby przypatrzeć się wspaniałemu widokowi procesyonalnemu, pod chórem zauważyłem kilka koszów nut i instrumenta muzyczne; bardzo ciekawy byłem, czyje to kompozycje wykonywano na sumie, skoro jednak przeczytałem napis „L'abbé Vogler“, reszta była dla mnie rzeczą zrozumiałą (Vogler urodził się 1749÷1814 roku; Weber, Meyerbeer i Günsbacher byli jego uczniami; utwory jego są pisane w stylu niekościelnym).

W czasie procesyi, w której brało udział wszystko prawie duchowieństwo świeckie i zakonne, stowarzyszenia różne, cechy rzemieślnicze etc., odmawiano półgłosem Różaniec; po przyjeździe do ołtarza śpiewano ewangelię, poezem chór męski dworski śpiewał na 4 gł. „Tantum ergo“, wreszcie celebrans intonował wiersz i śpiewał modlitwę, potem błogosławił Najśw. Sakramentem. Mnóstwo wojska, obecność dworu królewskiego, miasto udekorowane pięknie, wszystko to sprawiło imponujące wrażenie, atoli czułem, że to istna parada dworska; lud bowiem nie brał żadnego udziału w tym uroczystym pochodzie, ale był tylko widzem. Zupełnie innego doznaje się wrażenia, kiedy u nas celebrans zaintonuje „Twoja cześć chwala“... i z tysiąca piersi wznosi się ku niebu „Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi pokłon i pienię, my Twój służymy“. Tu wszyscy łącznie wielbią Pana nad Pany i oddają Mu hołd czei i uwielbienia. Nie dziwię się zupełnie, że ks. Haberl złożył się i w swej „Musica Sacra“ często powstaje przeciwko nadużyciom w Monachium, bo ma czego: pod nosem Ratuszbona, a tu w stolicy kraju, takie historie się dzieją na chórach kościelnych.

Ponieważ środki ludzkie zdrowiu memu nie wiele pomogły, przeto postanowiłem udać się o pomoc do św. cudotwórcy z Padwy i w dniu jego uroczystości przy grobie prosić o zdrowie. W Salzburgu byłem na mszy śpiewanej cum expositione infra octavam Corporis Christi; śpiewali mszę na 3 gł. mieszane z towarzyszeniem organu i 2 skrzypiec;—przepisy liturgiczne zachowane w całej ścisłości. Salzburg, miejsce narodzenia Mozarta, dzięki staraniom i zabiegom ks. biskupa sufragana Katschtalera, znawcy i miłośnika muzyki czysto liturgicznej, posiada chór kościelny przy katedrze jeden z lepszych w Europie.*)

Nie wiedziałem wówczas, że w Innsbrucku, przy kościele św. Jakuba jest znakomity chór pod dyrekcją p. Meleh. Haaga**) przeto w kościele tym nie byłem i ze stolicy Tyrolu, żadnymi wiadomościami podzielić się z czytelnikami nie mogę. Dojeżdżając do Brixen, miałem chęć zatrzymać się tu, aby słyszeć wzorowy chór kościelny i poznać sympatycznego jego dyrektora i jednego z najdzielniejszych kompozytorów tegoczesnych, ks. Ign. Mitterera, brak czasu i plan podróży na to nie pozwolił.

(c. d. n.).

Ks. A. K.

Śpiewy w szpitalnym kościele „Dzieciątka Jezus” w Warszawie.

W połowie stycznia r. b. smutny wypadek powołał mnie do Warszawy, okoliczności zaś zaprowadziły do szpitala Dzieciątka Jezus”. Było to w 2-gą niedzielę po 3-ich Królach czyli w święto imienia Jezus, które uroczyście w miejscowym kościełku się obchodzi. Obok wzorowego porządku w kościele, śpiewy na chórze pozostawiają wiele do naprawienia. Podczas uroczystej wotywy i sumy części zmiennych mszy św. nie było wcale, odpowiedzi mszalnych chór nie odśpiewywał, organ zaś przy tychże odpowiedziach trzymał się ściśle skazanej melodyi. Nieliturgiczną mszę jakiegoś francuskiego kompozytora przepłatało kolendami o melodyi świeckiej, z akompaniamentem zupełnie teatralnym. Słowem śpiewy w omawianym kościełku tak pod względem treści, czyli tekstu, jako też pod względem melodyi grzeszą przeciw odnośnym przepisom kościelnym. Znając przywiązanie Sióstr Miłosierdzia do Kościoła i gorliwość w wypiechaniu świętych Jego rozporządzeń, nadzieję się nie można, jak mogą tolerować wśród siebie takie karygodne utwory! Dziś to się da wyłomaczyć, a w części i uniewinnić niewiadomością przepisów kościelnych, dotyczących się

*) Dyrygentem jest ks. Spies, zdolny muzyk. Ob. „Sp. K.“ z r. z. № 9.

**) Ob. Fliegende Blätter №№ 6 i 7 z r. 1896.

omawianej części liturgii. Pominąwszy wykazane usterki, chór i jego dyrygent zasługują na pochwałę. Chór dwugłosowy składa się z sopranu i altu. Głosy są bardzo przyjemne i miłe, płynące z serca, przejętego głęboką wiarą i chęcią uwielbienia Niebieskiego Pana. Nie czuć tu chęci popisu lub pozyskania oklasków słuchaczy, tylko modlitwę i dzieciinną niewinność (zwłaszcza w alicie). Jakże się litowałem nad biednymi dziećmi, gdy im zabroniono odśpiewywać odpowiedzi! Niektóre zapominające o zakazie zaczynały: A (men) lub Et cum sp., lecz siostra w kornecie zagroziła zapominalskiej i głos się urywał. Litości godna jesteś siostrze! zawsze żywiącemu Panu żywym głosem cześć oddawać nakazuje nam kościół św., a instrumentem martwym tylko dopomagać dozwala. Po skończonem nabożeństwie zwróciłem uwagę miejscowego organisty, że szkoda pracy i czasu na podobnego rodzaju utwory. Odpowiedział mi, że dlatego ich się trzyma, że dzieci śpiewu gregoryańskiego nie zechcą się uczyć. Nie, koch. Panie, nie patrz, co dzieciom się podoba, lecz co kościołowi! Zresztą spróbuj tylko nauczyć choć jedną mszę liturgiczną, a przekonasz się, że i dzieci z chęcią, a nawet z zapamiętaniem będą się uczyły i śpiewały. (Ocenę mszy łatwych a dobrych, znajdziesz w Śpiewie Kości. z 1896 r., wybór zaś w księgarni Gebethnera lub Orgelbrauda) Dyrygent miejscowy organista gra dosyć biegle i znać w nim zamiłowanie do pracy, co jest rekojmią świetnej przyszłości jego chóru. Duchowni z rozmaitych stron przybywają, szukając tutaj przytuliska i pomocy w chorobach, widzą wzorowo utrzymany kościółek, niechże mają sposobność słyszeć śpiew zgodny z przepisami kościelnymi. Pragnąc przyspieszyć reformę śpiewu kościelnego w powyższem przytulisku dla nędzy ludzkiej, czując zresztą wdzięczność za okazaną gościnność i współzucie w niedoli i choć w części chęć się odplacić, zostawiłem w księgarni Gebethnera i Wolffa fundusz i poleciłem przesyłać 1 egzemplarz „Śpiewu Kościelnego“ na ręce Sz. ks. Patkowskiego, aby miejscowi kks. kapelani, jako też interesowane siostry, a zwłaszcza organista z chórem, mogli poznać i zachęcić się do uprawy prawdziwego wzorowego śpiewu kościelnego. Bliższych wskazówek można zasięgnąć u p. H. Makowskiego, nauczyciela klasy gry organowej przy Towarz. Muzycznem

Ks. J. Kr.



Korespondencye.

Z Ratysbony.

Udając się na studia muzyczne do Ratysbony, w przejeździe przez Warszawę doznałem jakby przedsmaku śpiewów ratysbońskich. skoro usłyszałem w kościele po-reformaekim pięknie wykonaną mszę Wiltbergera „Adeste fideles“ na 4 męskie głosy a capella.

Części zmiennie z graduału śpiewali uczniowie ze szkoły organistów pod kierunkiem p. Makowskiego, p. Łysakowski miejscowy organista znakomicie dyrygował, tak że cała powyższa msza wykonana została bez zarzutu. Kościół Reformaeki obecnie prym trzyma pod względem muzyki kościelnej pomiędzy kościołami warszawskimi: zasługa to czcigodnego ks. kanonika Siemca, miejscowego proboszcza, który z całą gorliwością zabrał się do reformy muzycznej w swoim kościele i przeprowadził to, udzielając pewne quantum na utrzymanie śpiewaków. Dzisiaj też w kościele po-reformaekim nietylko w niedziele, ale nawet we wszystkie dni powszednie wszystkie msze wykonywane są w całości, ściśle według przepisów liturgicznych, przez uczniów szkoły organistów. To miłe wrażenie popsułem sobie troszkę na drugi dzień przestarzałem solem, jakie usłyszałem, wykonane przez jakiegoś amatora z ochrypłym głosem, w kościele Ś. Krzyża

Z takim podwójnym wrażeniem wyjechałem do Ratysbony. Ratysbona znana już jest czytelnikom „Śpiewu Kościel.” z rozmaitych opisów w tym czasopiśmie umieszczonych, a znana ze względu na swą szkołę muzyki kościelnej, ściągającą do siebie ludzi z całego świata. Jako czytelnikom czasopisma muzycznego będę się starał od czasu do czasu coś o tej Ratysbonie opowiadać, a jest o czem opowiadać, gdyż się tu wiele widzi i słyszy.

Rok szkolny rozpoczął się tu, jak zwykle, dnia 16 Stycznia t. j. w Sobotę. Uczniów zostało przyjętych 15, pomimo, że zgłaszających się było coś 50. Ks. dyr. Haberl, mając na względzie korzyść uczących się, którymi się szczerze pragnie zająć, niechęć większej liczby przyjmować. Rano o godz. 10, zebrany m. kks. profesorom, przedstawił ks. dyrektor wszystkich uczniów, wymieniając nazwisko i stanowisko każdego. W tej liczbie jest 3 Polaków, mian.: ze Śląska pruskiego, z Poznańskiego i z Mazowsza*), 10 Niemców, 1 Amerykanin z Chicago, i 1 Włoch, dyrektor akademii muzycznej w Turynie. Następnie ks. dr. Jakob prałat, a zarazem profesor szkoły, w pięknej przemowie pełnej erudycyi, zaznaczył stanowisko owej szkoły i cel jej, a wreszcie przechodząc z kolei wszystkie przedmioty, które mają być wykładane, wykazał wielką ich ważność dla każdego uczącego się, zwłaszcza dla pragnącego się oświecić i wykształcić w muzyce kościelnej. Główną też pobudkę do kształcenia się w muzyce kościelnej stawiał ezeigodny ks. prałat chwale i cześć Kościoła. Chcąc pojąć muzykę Kościel., mówił on, chcąc ją należyście wykonać, trzeba się przejąć duchem Kościoła, trzeba w tego ducha wnikać. Mówiąc o kompozycyi, bardzo pięknie też zaznaczył, że nie w tym celu kształcimy się w kontrapunkcie, aby zostać kompozytorami, bo to nie każdemu dane, ten tylko może nim zostać, kto ma odpowiedni ku temu talent, lecz dlatego, aby poznać, jakimi powinny być kompozycje kościelne, aby je odróżnić od muzyki niekościelnej, — te i tym podobne piękne myśli rozwinął wspaniale ezeigodny mówca w całej swej przemowie. Ciekawych całej treści owej przemowy odsyłam do „Musica sacra“ N. 3 z 1 Lutego, gdzie jest umieszczoną. Po przemowie ks. prałata Jakoba, ks. dyrektor Haberl dodał, że z dniem dzisiejszym w Imię Jezus rozpoczynamy rok szkolny, i że jutro, jako w uroczystość tegoż Imienia Jezus, usłyszymy w katedrze mszę Palestriny na 4 głosy mieszane, pod tyt. „Jesu nostra Redemptio.“

Po obiedzie wszyscy uczniowie, w liczbie 18, wyruszyliśmy pod przewodnictwem ks. dyrektora do Walhalli. Przy pięknej pogodzie, która jakoś sprzyjała całej naszej wycieczce, wyruszyliśmy małą podjazdową kolejką, która też nas szybko tam dowiozła. Z wesołym humorem wstępowaliśmy po owych przeszło 300 schodach, prowadzących od Dunaju do tej przeszlicznej doryckiej budowli, owej świątyni bohaterów szecpu germańskiego. Pomiędzy biustami rzeźbionymi sławnych mężów, można też tam widzieć i mniej sławnych, jak up. Lutra i t. p. osobistości, znane z czasów reformacyi. Z przyjemnością słuchaliśmy wskazówek, jakich nam udzielał ezeigodny ks. dyrektor, czy to w kwestyach stylu, czy też danych chronologicznych, historycznych i t. p.

Ztamąd krętymi ścieżkami udaliśmy się na zwiedzenie ruin zamku należącego niegdyś do biskupów ratysbońskich, obecnie będącego własnością księcia Thurn und Taxis. Wspaniałe te ruiny, na olbrzymiej położone górze, świadczą o olbrzymich rozmiarach dawnego zamku zrujnowanego tak w czasie 30 letniej wojny, jako też w czasie pożaru, który go przed laty kilkunastu wielce uszkodził. Jeszcze dziś widać tam doskonale resztki dawnej zamkowej kaplicy w stylu romańskim, jak to świadczą kolumny i kapitele marmurowe; widok też ztamąd wspaniały. W jednej z bram widnieje napis pewnego angiłka, którego nazwisko

*) Ks. Eug. Gruberski, p. R.

czytać podobno można na wszystkich zabytkach przeszłości, nie mówiąc już naturalnie o piramidach. Całe te ruiny utrzymane są w jak najściślejszym porządku przez Ks. Thurn und Taxis, który tam urządził park i pomimo tego, że zamek wznosi się na ogromnej górze, dostęp do niego ułatwiają jednak ścieżki i drogi nadzwyczaj wygodnie urządzone. Kręcąc się w tych ruinach blisko z godzinę, spuściliśmy się stromą ścieżką ku dworcowi, zwilżywszy nieco spragnione usta pociejącym bawarskim piwem. Tak to spędziłszy ów pierwszy dzień półrocznej szkolnego. Miła to była wycieczka ludzi z rozmaitych kątów świata, pod sympatycznym przewodnictwem ks. dyr. Habera.

Nazajutrz, t. j. w *Nie-Ziele*, odbyła się pierwsza lekeya liturgiki ks. dra Jakoba. Trochę to jakoś nie bardzo brzmi: — „w niedzielę lekeya,“ a jednak tak jest i to regularnie o godz. 11 przed południem. Dziwnie weześnie się tu wszystko odprawia: o godz. 8 kazanie, o 9 summa, najpóźniejsza msza odbywa się w kościele katedralnym o godz. 10, która wychodzi już po sumie, jest to msza dla opóźniających się; w Warszawie też msza odprawiana bywa, zdaje mi się, o godz. 12 $\frac{1}{2}$. Wszysey też nczniowie regularnie bywamy w katedrze na nabożeństwach, podczas których słyszy się areydzioło klasycznej polifonii. Prawie zawsze chór śpiewa a capella, a godna podziwienia czysta intonacya dowodzi właśnie jego mistrzostwa. Msze Palestriny, na których wykonanie nie byle chór się od czasu do czasu edważy, tu się często dają słyszeć, tu też ten mistrz z 16 wieku na nowo niejako odżył w swoich kompozycyach, tu doczekał się pomnikowego wydania bo 32 tomów wszystkich dzieł swoich, czego właśnie dokonał ks. dr. Haberl *).

Choć kapela sykstyńska także wykonywa kompozycye Palestriny to jednakże, zdaniem znawców, którzy te dwa chóry słyszeli, bez porównania chór ratyboński lepiej i z większem zrozumieniem je wykonywa. Na korzyść wykonania wpływa wiele wspaniała akustyka kościoła katedralnego, tudzież umieszczenie całego chóru i organu w presbiterium za wielkim ołtarzem. Chór stanowią chłopczy, będący na utrzymaniu katedry, którzy mieszkają w „Dom präbende.“ 3 choralisei święcey płatni, oraz alumnii seminaryum. Cały chór składa się z 44 osób, mianowicie: 12 sopranów, 8 altów, 8 tenorów i 16 basów; dyrektorem jest ks. Engelhart, który jest zarazem inspektorem nad chłopcami, mieszkającymi w prebendzie. „Cibavit“ odbywa się tu o godz. 7 rano, aby chłopczy śpiewacy mogli zdążyć na lekeye do gimnazyum, do którego wszysey uczeszczają.

W tym czasie były wykonane następujące msze tak w niedziele jako i w czwartki: N. 2 po 3 kr. „Jesu nostra Redemptio“ Palestriny na 4 głosy mieszane, offert. 4 gł. Mitterera, nieszpory 5 głosowe falsi bordonii rozmaitych autorów, Magnificat Mitterera, 5 gł. — N. 3 po 3 kr: „Missa brevis“ Fr. Anerio na 4 głosy, offert. 5 gł. Giesbachera, nieszpory choralne. — N. 4 po 3 kr. Msza Hallera na 4 gł. mieszane, offert. 5 gł. Hallera.

W dzień Oczyszczenia N. M. P. była wykonana 5 gł. msza Orland'a di Lasso, offert. 8 głosowe Hallera, nadto „Lumen ad rev. gent.“ i antyfona na procesyi na 4 gł. przez Demathia. W czwartki wykonane były msze Hallera, Anerio i Mitterera „missa dominicalis“ na 4 gł., nieszpory 2 Lutego były na 5 gł. miesz., na procesyi wszysey śpiewacy, a więc i chłopczy, byli ubrani w sutannach i komżach. W niedzielę 4 po 3 królach słuchaliśmy mszy w Alte Kapelle, wykonanej pod dyrekeją ks. Hallera: była to jedna z jego kompozycey, także *a capella*. Wykonanie również było doskonałe, lecz akustyka tego pięknego kościoła nadaje

*) U Breitkopfa w Lipsku. p. R.

się tylko podobno do wojskowej orkiestry i w taki też sposób była budowana*), śpiew zaś wychodzi ogromnie sucho, pomimo, że w skład chóru wchodzi bardzo piękne głosy chłopięce i żeńskie. Słuchałem także mszy i litanii 4 głosowej w kościele karmelitów, lecz ani wykonanie, ani chór nie może iść w porównanie z dwoma poprzednimi. Tyle o śpiewie w kościołach. Wracając znów do szkoły, zaznaczam, że plan lekcyj jest prawie taki sam, jak w latach przeszłych, nie mam więc potrzeby go tu przytaczać, tembardziej, że jest pomieszczonym w „Śpiewie K.“ N. 9 r. z. Skład profesorów jest także prawie ten sam z małą zmianą. Ks. dyr. Haberl wykłada teorię chorału, praktyczną naukę śpiewu, czytanie partycyj w starych kluczach, oraz naukę harmonii; Ks. dr. Jakob—liturgikę, estetykę i historię muzyki. Ks. Haller—kontrapunkt. Ks. Engelhart—język łaciński dla świeckich, oraz naukę dyrygowania. W tym celu 2 razy na tydzień chłopcy katedralni odbywają próby u nas, oraz wykonywują z nami jedną ze mszy, które mają śpiewać w katedrze. Organista katedralny p. Renner uczy gry organowej. Obecnie szkoła posiada 2 organy**). Ołbrzymia biblioteka, mieszcząca się w 2 salach, daje sposobność korzystania wszystkim z dzieł w niej się znajdujących. Dwa razy na tydzień, t. j. w poniedziałki i soboty, ks. Dyrektor przepędza zwykle wieczory z uczniami: miłe te konwersacje wiele są dla nas pożyteczne.

Vistulanus.

Z Wilna.

W kościele św. Jerzego chór alumnów śpiewa co niedzielę, postępując w wykonaniu. We środę, 23 Października odbyła się w kościele seminaryjskim wielka i radosna uroczystość. Ks. Wincenty Kluczyński, kanonik katedry wileńskiej, profesor i inspektor diecezjalnego Seminarjum, odbywał sekundyce. 25 lat działalności profesorskiej zostawiły niezatarte ślady w sercu tych, którzy byli świadkami jego gorliwej pracy. To też zarówno zwierzchność jak i młodzi Lewicy z całego serca powitali go kantatą, ułożoną przez jednego alumna i podłożoną pod muzykę przez p. Glińskiego. Nabożeństwo w kościele trwało 1½ godziny. Msza była czytana, więc chór alumnów wykonywał sposobem falso bordone rozmaite pieśni polskie w nader udatnym układzie p. Glińskiego. Wszysey byli przejęci uroczystością chwili, której niewieleu z księży mają szczęście dostąpić. Któryż to raz Baranek Boży pokornie zstępuje do rąk swego sługi, otoczony niewidzialnym chórem aniołów, z którymi się łączyły pokorne pieśni młodzi lewickiej! Obyż co najwięcej z tego grona zelantów kościelnego śpiewu u nas, razem z jubilatem, pracowało na niwie świętej sztuki! Ad multos annos!—W kościele św. Jakóba od pół roku z poważnych przyczyn skasowano chór.

W kościele św. Jana przeważa w repertuarze Brosig. Jest i msza Molitora. Niech przynajmniej w Adwencie i w poście wykonują ją *a capella*, ta msza nader się nadaje do tego.

W katedrze zauważyłem postęp, co do jakości wykonania, lecz repertuar nie odświeżony.

W *Sokółce, Janowie* i *Dąbrowie* (g. Grodz.), reforma coraz się bardziej ugruntowuje. W *Horonowie* (miast. g. wil.), urządza się chór; przygotowuje mszę ks. Kowalskiego—ku czci św. Rodziny; ks. proboszcz wedle możności szykuje się stopniowo do zmian. W miast. *Wiszniewie* (Oszm. pow., Wil. g.) nabożeństwo odbywa się ściśle według rytu. Obyż ten przykład zachęcił sąsiednich organistów. *Allegretto.*

*) Kościół ten jest obecnie wojskową kaplicą, gdzie też co niedziela, o godz. 10, po sumie, odprawia się msza wyłącznie dla wojska, podczas której wojsk. orkiestra gra rozmaite moteta (jest to nb. msza czytana).

**) Głosy nowego organu: pozytyw: (2 Manual) Traversflöte 4 f., Salicional 8;—manual: (1 manual) Gedeckt 8; Principal 8; und Pedal: Bourdon Bass 16 3 kopulacye ped, z man. ped, z poz. i man. z pozyt.

Z Kowna.

Od uroczystości Bożego Ciała r. z. w ciągu trzech przeszło miesięcy męski chór przy naszej katedrze, jako składający się przeważnie z alumnów miejscowego seminarium, z powodu wakacyj tych ostatnich, nie funkcjonował. Zastępował go chór chłopięcy, który od czasu, kiedy po raz pierwszy o nim donosił, (ob. kor. „Sp. Kośc.”) znaczne już zrobił postępy. Prócz mszy wymienionych w korespondencyi Nr. 10 „Sp. K.” z r. z. w każdą niedzielę i święto w tym czasie przypadające śpiewali mały zupełnie dobrze nieszpory choralnie. Niebrak też im ochoty do nezenia się coraz nowych utworów. W ostatnim właśnie czasie zdołali opracować mszę „in honorem S. Caeciliae” Singenbergera (na 4 gł. męsz.), którą po raz pierwszy śpiewano na uroczystość Narodzenia Matki Boskiej. Nad staranne i ze wszech miar dobre wykonanie tego pięknego, majestatycznego utworu trudno jest coś lepszego porządać. Modlący się w świątyni, jak sam słyszałem, do łez się poruszali.

W niedzielę XVIII po Świątkach chór męski odśpiewał mszę „in honorem SS. Nominis Jesu” Mitterera. Następnej niedzieli chór chłopięcy śpiewał Hallera „Missa decima.” W XX zaś niedzielę po Św. męski chór wykonał mszę Singenberga „in honorem SS. Cordis Jesu” (4 gł. a capella). Na uroczystość M. B. Rożańcowej psalmy pierwszych i drugich nieszpórów śpiewano fałsi bordon: Vittoria, Mayer i Tresch, „Salve Regina” Fr. A. Vatera. Podczas sumy powtórnie wykonano mszę „in honorem S. Caeciliae” Singenbergera.

Z racji uroczystości św. Cecylii (dnia 4-go grudnia), patronki śpiewu i muzyki, w naszym katedralnym kościele po raz pierwszy odprawione zostało solenne nabożeństwo. Mszę św. celebrował wice-prepozyt katedry, ks. kanonik A. Pawłanis; chór zaś złożony z wikaryuszów katedralnych i alumnów miejscowego seminarium wykonał mszę na 4 gł. z towarzyszeniem organu „in hon. S. Casimiri” kompozytcei p. J. Nowialisa, tutejszego organisty; odśpiewano też dwa motety: „Laudate Dominum” Etta i „Jubilate Deo” komp. Aiblingera—pierwszy po *Graduale*, drugi zaś po choralnem *Offertorium*.

Interesującym się literaturą w zakresie muzyki kościelnej znaną jest powyższa msza przynajmniej z recenzji ogłaszanych w kilku pismach zagranicznych, traktujących o śpiewie i muzyce, a również i w „Sp. Kościel.” (Nr. 7); to też nie mając potrzeby o jej zaletach mówić, nadmienię tylko, iż wykonanie wypadło pomyślnie: akompaniował sam kompozytor, chór zaś do rzeczy brał się umiejętnie, jedno zbytni rezonans, z powodu niezapełnionych ludem naw ogromnej świątyni, nie sprzyjał akustycznym warunkom.

J. E. Biskup nasz dycieczalny zawsze żywo interesujący się i gorliwie popierający sprawę śpiewu i muzyki kościelnej w swojej katedrze, obecnością swoją na nabożeństwie nie ominął sposobności i tą razą zaznaczyć, jak bardzo go obchodzi ta dopiero odradzająca się u nas gałąź chwały Bożej.

Z okazji, że msza „in hon. S. Casimiri,” jako pierwszy opus p. Nowialisa, po raz też pierwszy u nas wykonaną została, członkowie chóru, winszując i składając swoje życzenia, ofiarowali mu album ze swojemi fotografiami, Bemol.

Z Jekaterynostawia.

Przejeżdżając przez miasto, miałem przyjemność poznać się z tutejszą katolicką parafią. Liczy ona około 2.000 osób stale zamieszkujących. Prócz tego z każdym dniem liczba zwiększa się. Miasto rośnie jak na drożdżach.

Kościół katolicki, choć niewielki, odznacza się pięknnością. Przy kościele jest ksiądz dziekan Rzywicki. Ksiądz, również jak i organista, zamieszkuje w domu kościelnym. Fundusze kościelne są w dość opłakanym stanie.

Nabożeństwo w kościele odbywa się dość solennie, ponieważ ksiądz nie żałuje ani pracy ani własnych środków na upiększenie kościoła. Również wielkim zwolennikiem jest on muzyki kościelnej i protuguje ją wśród parafian,

Nie mniej oddany jest czysto kościelnej muzyce organista tutejszy St. Michmiel. Służąc przy kościele 12 lat, on zdołał zasłużyć wdzięczność parafian za swoją pracę na niwie śpiewu kościelnego. Skutkiem jego starań zjawil się chór amatorski, składający się z 12 osób; dziecinny chór dopiero organizuje się. Repetycyje chóru odbywają się prawie codziennie. Amatorski chór z przyjemnością wykonywa śpiew czysto kościelny. Dzieci idą ich śladem. Będąc w kościele na uroczystości św. Piotra i Pawła, byłem duchownie zadowolonym wskutek wykonania mszy Singerbergera „Missa in honorem St. Joannis Baptistae.“

Wkrótce staraniem księdza Rzywickiego ma się zjawić szkoła parafialna.

Władysław Gołąb.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. kanonik Dworakowski w Łupach. Życzenia z wdzięcznością przyjęliśmy: uprzejmie dziękujemy.

Sz. ks. J. Langier, prob. jubilat w Włodawicach. Ręczy przyjąć Sz. ksiądz Proboszcz serdeczne podziękowanie za tyle dowodów życzliwości nam okazanej.

Sz. ks. J. Strymonicz w Orlowie,

Sz. ks. J. M. Ulanicki w Malinie, g. Kijow.

Sz. ks. M. Mikucki w Uniejowie.

Sz. ks. J. Żuk w Wojkowiz. Zmieniono.

} Zmieniono. Wysłano.

Sz. ks. Wł. Wachowicz w Purysowie. Całej pasyi nie ma na głosy. Są tylko kompozytary oddające słowa ludu żydowskiego lub świadków fałszywych. Pasya przez *Soriano* jest jedną z najlepszych. Polecieliśmy wysłać księgarni „Officium Hebdomadae Sanctae“.

Sz. ks. W. Bugajczyk w Przasnyszu. Artykuły Sz. ks. Dobrodzieja już są złożone, lecz z powodu okólników J. E. Ks. Biskupa Kieleckiego, pomieszczone w tych numerach, odkładamy je na później. Dziękujemy. Nr. 12 wysłany. Księgarz miejscowy, nie tylko dla Sz. ks. Dobrodzieja jest niedbałym, lecz jest on takim względem wszystkich. Zamówienia wszelkie opóźnia i zaniedbuje. Nie wiemy na jakiej zasadzie uczynił u siebie skład „Rocznika dla Organistów.“ Sekeya skoro daje nakład, ma prawo wymagać szybkiego rozpowszechnienia „Rocznika,“ nie zaś by leżał na składzie, i tym tylko był rozsyłany, którzy wpierw pieniądze przesła. Jest on widocznie tego zdania, że pieczone gołąbki same powinny iść do gąbki. Inni zaś ile to się natrudzą, zanim zdobędą utrzymanie potrzebne. To też z takiego prowadzenia interesu nie można liczyć na powodzenie w przyszłości.

Sz. ks. Leopold Tuzinkiewicz w Beresteczku. Opóźnienie dało powód do wypowiedzenia miłych wyrazów. Dziękujemy.

Sz. ks. Mikucki w Uniejowie. Zmienione.

Sz. ks. Makarewicz w Janowie. Nieporozumienie naprawione. Pismo to jeszcze nie wyszło w tym roku. W zeszłym roku cztery tylko ukazało się razy: Misye zaprenumerowane. Kwit posiadamy z redakcyi „Przeglądu Kat.“ Tam też, w razie długiej jeszcze w przesłaniu zwłoki, prosimy przestać reklamacye. Nuty zalecieliśmy wysłać księgarni Gebethnera i Wolffa.

Sz. ks. Fr. Płuk w Pozelwie. Już zapewne Sz. ks. Proboszcz „Przegląd Katolicki“ posiada. Adres zmieniony.

Sz. ks. J. Paszkiewicz w Kulach. „Roczniki“ i „Lourdes“ wysłane. „Rzym“ niebawem wyślemy. Winszujemy postępów chórowi Sz. ks. Dobrodzieja. Dalszej pracy „Boże dopomóż.“

Sz. ks. M. Gustajtis w Maryampolu. Zwyczaj śpiewania po polsku „Zdrowaś Marya“ przy akompaniamencie organu, przed rozpoczęciem nabożeństwa nie sprzeciwia się przepisom, jest on dozwolonym. Którym zaś tonem psalmowym lub melodyą, zależy to od miejscowego użycia.

Sz. ks. Ant. Kusprzycki w Sanłomierzu. Dziękujemy. Już rozpoczęliśmy. Prosimy pamiętać o obietnicy nadsyłania nam korespondencji z dyceezji.

Sz. ks. A. Radziński w Mirosławiu. „Roczniki“ wysłane. O numer zbywający „Śp. K.“ prosimy. Dziękujemy.

Sz. ks. Dalinkiewicz w Juchnowcu. „Magister choralis“ jest najlepszym dziełkiem w tym rodzaju. Nuty wysłane.

Sz. ks. Jan Smilgius w Kaletuku. Miło nam słyszeć, że organista Sz. ks. Proboszcza nie napróżno jeździł do Warszawy na kursa organistowskie. Oby tylko postępował wciąż naprzód. „Rocznik“ przesłany. Dziękujemy.

Sz. ks. Winc. Jaźwiński w Lubielu. Kompozycya na jeden głos i zarazem na cztery równe głosy jest niemożliwa. Partya tenoru 1-go jest zwykle wysoka, basy więc nie mogłyby jej wyśpiewać. Proszę zaproponować dobremu lecz prawdziwemu basiście wziąć *g* nad piątą linią, później zaś obserwować jego mięę i wartość dźwięku. A przecież *g* nie jest jeszcze nutą najwyższą skali tenorowej. Możliwem to jest na chór mieszany. O tem znajdzie Sz. ks. Dobrodziej wzmiankę w „Śp. K.“, w drukującym się „Przewodniku w wyborze dzieł muzyki kościelnej.“

Sz. Ks. J. Kr. Nie. Taki jest przepis ceremoniału biskupiego.

Sz. ks. Jan Zagórski w Niemirowie. Adres zmieniono i za zaliczeniem pocztowem wysłano.

Sz. ks. Szulc w Konieczpolu. „Śpiewem Kościelnym“ z r. zeszłego służyć możemy.

Sz. ks. M. Mujewski w Gosławicach. Za życzenia uprzejmie dziękujemy.

Sz. ks. Jan Wyporski w Kurozwękach. Za słowa braterskiej życzliwości serdecznie dziękujemy. Nie tylko to dziecko do nauki śpiewu, ale i wiele innych również praktycznych, mamy na ukończeniu, ale cóż, kiedy z kapitałem nakładowym, tym, co rozporządzamy, oglądać się musimy przedewszystkiem na wywanictwo „Śpiewu Kościelnego.“ Gdyby który z Wielebnych kks. Proboszczów podjął się nakładu, uczyniłby sprawie reformy muzyki kościelnej wielką przysługę.

Sz. ks. Hieronim Willanowicz w Wiatce. Bogu dzięki, że i Wiatka, tak daleko od nas się znajdująca, czeić i chwalić Najwyższego pragnie przez śpiew liturgiczny. Dziękujemy.

Sz. ks. Konstanty Kościu w Świsłoczcu. Wszystko przesłane.

Sz. ks. Fr. Goliśzewski w Zwaniczuku. Nie nasza w tem вина. Nie przewozimy „Śp. K.“ do prenumeratorów. Wysłaliśmy po raz drugi.

Sz. ks. Stan. Brusak w Prenuch. Msze Molitora „Tota pulchra es Maria“ i „in hon. S. Fidelis a Sigmaringa“ są bez organu. Jeżeli je na jeden głos się śpiewa, trzeba to, co chor śpiewa organem zastąpić. Z innych mszy zalecamy: Jaspers Missa IV in hon. S. Caeciliae op. 9a na cztery głosy mieszane; Molitor, Missa in hon. SS. Angelorum Custodum; Weber, Zweite kurze und leichte Messe. Są one łatwe i piękne. Offertorium, Graduale, Introitus, Communio w każdej prawie mszy jest inne, dla tego też najlepiej śpiewać podług „Graduale Romanum.“ „Rożaniec“ prześlemy.

Sz. ks. Olszewski w Dohajkach. Szkoda, że Sz. ks. Proboszcz napotkał takie przeszkody. Odpowiedź na „Lourdes“ przesłana. Dziękujemy.

P. Adam Kalinowski, w Górze, dyce. Kuj.-Kal. Czy i „Śpiew K.“ mamy wysłać za zaliczeniem pocztowem? „Rocznik“ wysłany.

P. W. Janeczek w Brzeźnicy. „Rocznik“ wysłany.

P. M. Bogusz w Jeziorach. „Magister Choralis” w tłum. ks. Surzyńskiego. „Rocznik” i Requiem Edenhofera, przesłano. Ks. Tomaszewicz nie prenumeruje od nas „Śpiewu K.”

P. Lemel w Berzunikach. „Śpiew Kościelny” rocznie z przesyłką pocztową kosztuje rs. 4. Wysłane.

P. St. Grejert w Końszewie. Dlatego, że początek tej mszy jest pomieszczony w № 12. r. z. Osobno nut przysłać nie możemy, bo mielibyśmy roczniki „Sp. K.” niekompletne. „Śpiewem K.” z roku zeszłego chętnie służyć możemy. Msza ta wyjdzie i w osobnej odbite.

P. Feliks Kakstek w Żbikowie. Kto pisał o tem nie możemy panu powiedzieć. To tylko wiemy, że kilka już osób skarżyło się na wielkie niedbalstwo pana w sprawie muzyki kościelnej. Niezadługo będziemy mogli odezwać się z uznaniem, bo doniesiono nam, że pan się krząta około śpiewu, co nam wielką uzeyni przyjemność.

P. M. Kotłowski w Czerniejowie. Wszystko było wysłane. Zapewne pozostał „Sp. K” na stacyi pocztowej, z której pan odbiera korespondencyę.

P. W. Janowski w Włocławcu. Podług życzenia wysłano.

P. Jan Tyłzan w Rzewowicach. Należy nam się jeszcze markami poczt. 8 kop. Bogu dzięki, że praca pana tak piękne rezultaty wydaje. Dziękujemy.

P. Antoni Junczewski w Janowie Siełl.

P. Leonard Stach w Dobrej.

} Świadcetwo wysyłamy.

P. A. Klimski w Tomaszowie Lubelskim. Do mszy ku czci św. Rodziny Jezusa Maryi i Józefa był dodany głos osobno w № 6 z Czerwea r. z. O eunik proszę się zwrócić do firm ogłaszanych w „Śpiewie Kośc.”

P. J. Norzyk w Szamsku. Wszystko załatwione. Rożaniec wyjdzie z melodya na jeden głos i na chór mieszany. Będzie piękny.

P. Dobrowolski w Semyjallen. g. Karl. Mszę ku czci św. Rodziny z 2 egz. głosów wystaliśmy.

P. Aleks. Kulesza w Łodzi. Wszystko w porządku. Nuty wysłane. Pieśniadze za „Rocznik” z roku zeszłego, można przesać na ręce vice-Prezesa ks. L. Moczyńskiego. Za wyrazy dla nas życzliwe dziękujemy.

P. W. Skoczylas w Kościelcu. Przesłano i numer brakujący i „Rocznik.”

P. Wawrz. Warchołski w Kielecu. Owszem jaknajchętniej pomieścimy. Dla nas wiadomości podobne są bardzo miłe, tembardziej, że Kielec pierwsze stanęły na posterunku, wypowiadając bój przesądom tamującym reformę śpiewu kościelnego. Śpiewacy — przeważnie wieśniacy, zasługują ze wszech miar na pochwałę i uznanie. Rzadko gdzie spotkać można taki zapał, ale też i nie wielu jest organizistów -dyrygentów z taką gorliwością oddających się sztuce świętego śpiewu.

P. Michniel w Jekaterynosławiu. Cieszymy się, że i w tak oddalonych od nas miejscowościach wpływ „Śpiewu Kościelnego” jest widocznym. Korzyść z odbytych kursów widoczna. Bogu dzięki. Świadcetwo wysyłamy.

P. Aleksander Lejdo w Zawarach. № 1 „Sp. K. był wysłany. Proszę się upomnieć w Tykocinie na pocztę. Nr. 2 również był wysłany. Zapewne doszedł rąk pana. Na reklamacyę wszakże wysyłamy powtórnie.

P. Fr. Kamiński w Ulanie. Kolędy zwykle śpiewają do Oczyszczenia Matki Boskiej, lecz nie będzie wykroczeniem i do Siedemdziesiątnicy wykonanie ich przetrzągnąć.

P. Fr. Kulesza Kamiński w Teodozyi. Owszem, zastosowaliśmy się.

P. Józef Zwartko w Petersburgu. Pomyłka zaszła.

P. T. Heleniak w Jeruzalu. Przesłaliśmy za zaliczką pocztową.

P. Ksawery Janusz w Chelmcach. Że panom po przeczytaniu „Śpiewu K.” smutno tak długo za następnym numerem czekać, jest to dowód, że dobrą strawę daje „Śpiew Kościelny” czytelnikom swoim. Za życzenia „Bóg zapłać.” Msze przesłała księgarnia „Gebethnera i Wolffa.”

P. Jan Podhorecki w Łuczaju. Nr. 1 powtórnie wysłany. Roczniki przesłane. Różaniec przesłany.

P. W. Kielb w Wawrzeńczech. Kompozycje wymienione w liście zapewne już są na miejscu swego przeznaczenia.

P. Wł. Sawicki w Oszmianach. Za korespondencję dziękujemy.

P. J. Zamara w Żupranach.

P. Al. Lejdo w Zawadach.

P. Wł. Wałęcki w Truszkolasach.

P. Józef Kopcewicz w Trutowie

P. Wł. Sawicki w Wiszniewie.

Za korespondencje z Oszmiany dziękujemy. Oby zapal ku reformie jak najdłużej pozostał.

P. Jan Kwiatkowski w Użugościu. Nuty Molitora, Smita i „Rocznik” przesłane.

P. St. Gruszczyński w Sompólnie. Na razie nie wiemy o dobrem. Świadectwo zapewne już pan posiada.

P. Jan Prejzner w Miastkowie. Kadencye do recytowania, Roczniki i świadectwo przesłane.

Zarząd dóbr Jeziorko pod Łomżą. Na żądanie wysyłamy.

P. Czyściecki w Duninowie. Nr. 12 wysłany. Należy się 35 kop. Proszę napisać jakiego rodzaju mają być msze; trudniejsze czy też łatwe, na dwa—na trzy, czy też na więcej głosów. Wszystko będzie przesłane i pan zapłaci pieniądze na pocztę, przy odbiorze nut.

? *pod Miechowem.* Tak, prawdą jest to, co Sz. p. w liście swym pomieścił. Lecz publicznie takiej prawdy, choć prawdy, głosić nie można. Wszystko naprzód fermentuje. Toż i o kwestyi organistowskiej powiedzieć można. Naturalnie, że jak mszał, rytuał i t. p. rzeczy należą do kościoła, tak też i nuty używane podczas nabożeństwa powinnyby stanowić inwentarz kościelny. Organisci po większej części nie sprowadzają muzykaliów, bo nie mają za co.

P. S. Petrow w Miastkowie. „Rocznik” i „Śpiewnik P.” wysłane. Za życzenia „Bóg zapłać.” „Śpiew K.” wysłany. Rocznik w r. 1895 nie był wydany,

P. Alfons Parczewski, adwokat przysięgły, prezes. Tow. Muz. w Kaliszu. Za przysługę nam uczynioną prosimy przyjąć serdeczne podziękowanie.

P. Teodor Jankowski w Chorzelach. „Rocznik” wysłany. Czekamy na spełnienie obietnicy w liście wyrażonej co do prenumeraty.

P. St. Żarski w Burze.

P. Andrzej Szych w Wilanowie

} Numery wraz z „Rocznikiem” wysłane.

P. Wład Cech w Górznie. Do nieспорów używa się „Vesperale Romanum” albo „Compendium Antiphonarii et Breviarii Rom.” Vesperale posiada akompaniament organowy. Do preludyi radzimy nabyć „Handbuch für Organisten” Kothege. Ile kosztują te książki może pan otrzymać zawiadomienie z księgarni Gebethnera i Wolffa.

P. W. Zalewski w Sniłkowie. Wszystko jak najdokładniej zaleciliśmy wypelnienie.

P. W. Jakubowski w Sanikach. Msza wysłana jest Bauera na jeden głos. Podobac się będzie. Dziękujemy.

P. Piotr Idzkiewicz w Rożanie. Zdaje się, że Pan półrocze tylko opłacił. Drugie więc półrocze nieopłacone jeszcze.

Wydawca i za Redaktora **ks. dr. Teofil Kowalski.**

Дозволено Цензурою. Варшава 10 Февраля 1897 года.

→ **O G Ł O S Z E N I A.** ←

Dodatek nutowy do „Śpiewu Kościelnego” w N. 2 r. b., stanowi dalszy ciąg Mszy, ku czci Niepok. Pocz. N. M. P., kompozycji Ks. Leona Moczyńskiego, na dwa głosy równe z organem

w Płocku, ulica Warszawska, dom p. Lewensteina.



w Płocku, ulica Warszawska, dom p. Lewensteina.

Egzystująca od lat 30

FABRYKA RAM

R Z E Ź B

Robót Kościelnych
i Salonowych

Walerego Krowickiego
w PŁOCKU.

Opuścił prasę

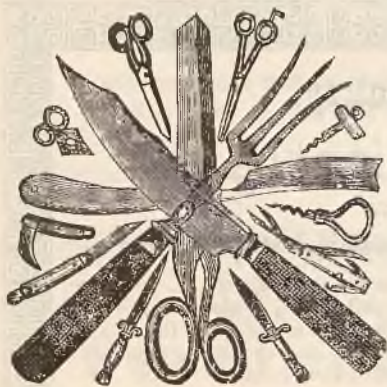
„Rocznik dla Organistów”

i jest do nabycia

WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH KRAJU

W zamawianiu chętnie pośredniczy Redakcja „Śpiewu Kościelnego.”

Cena kop. 40, z przesyłką pocztową kop. 50.



FABRYKA

Wyrobów Chirurgicznych

i innych Stalowych ostrych

A. WIŚNIEWSKIEGO

w Płocku,

przy ulicy Tumskiej, w hotelu Euro-
pejskim.

Poleca Sztance do komunikantów. Sprzedaje proch i przybory myśliwskie. Przyjmuje broń wszelkiego rodzaju do reparacji, zaprowadza dzwonki elektryczne i t. p., tak w mieście jak i okolicy po cenach możliwie przystępnych, a także przyjmuje do szlifowania brzytwy i seczoryki.

MAGAZYN OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNIEGO

Antoniego Sikorskiego

w Płocku, przy ul. Grodzkiej, w domu p. Szmidta.



Poleca w znacznym wyborze gotowe obuwie, najrozmaitszych fasonów, z najlepszych materiałów tak krajowych jak i zagranicznych, po cenach możliwie uniarkowanych. Praenjąc lat kilka w pierwszorzędnym firmach Warszawskich, a także jako dysponent, miałem sposobność poznać wszelkie gusta. Staraniem moim będzie również zadowolić wszelkie wymagania Szanownej Inteligencji miasta Płocka i jego okolicy.

Nakładem Redakcyi „Śpiewu Kościelnego”

OPUSZCZA PRASĘ I JEST DO NABYCIA

w Redakcyi „Śpiewu Kościelnego” i we wszystkich księgarniach w kraju

Odpowiedź na Rzym Zoli

przez D-ra MONCOQ'A

CENA
30 kop.

Tłomaczenie A. Millera.

CENA
30 kop.

Zakład Ogrodniczy

Hermana Lilienthala

w Płocku,

przy ulicy Kolegialnej. róg Warszawskiej i Misyjonarskiej.

Poleca po cenach bardzo przystępnych wszelkie nasiona warzywne, kwiatowe i inne własnej chodowli, oraz sprowadzane z najbardziej renomowanych firm zagranicznych, w najlepszych gatunkach i wypróbowanej dobroci; Róże sztamowe i krzaczaste, szczypty i krzewy owocowe znane ze swej dobroci gatunków, oraz flance warzywne, kwiatowe i kobiercowe.

Bukiety, wieńce, girlandy etc. ze świeżych kwiatów w każdej porze roku, oraz dekoracye balowe, ślubne i żałobne wykonywa zakład bardzo gustownie.

Wszelkie informacye w zakres ogrodnictwa wchodzące, udziela na miejscu bezpłatnie.

Organista

bardzo zdolny, mogący prowadzić większe chóry, żonaty, poszukuje posady od św. Wojciecha. Wiadomość w Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“. Ogłaszającego się niniejszem jako fachowego muzyka kościelnego poleca Redakcyja „S. K.“. Gra biegle i świetnie dyryguje chórem.

MELODYKONY

Amerykańskie, francuskie i niemieckie, zbudowane specjalnie dla użytku kościołów i kaplic, odporne na wpływ klimatyczne i atmosferyczne

→ poleca w wielkim wyborze ←

Warszawski Centralny Skład Fortepianów i Organów



Warszawa, Mazowiecka 16.

Filie: Petersburg, Moskwa, Lublin. Ilustrowane katalogi bezpłatnie

ZAKŁAD WYROBÓW KOŚCIELNYCH I SALONOWYCH.

Wylonywa Oltarze, ambony, chrzcielnice, feretrony i t. p. Uskutecznia złozenia i malowania, oraz wszelkie reperacye przedmiotów sztuki kościelnej. SKLEP z przedmiotami dewocyjnymi. Jako rzeźbiarz nagrodzony na Wystawie konkursowej przez T. Z. Sztuk Pięknych pierwszą nagrodą w złozeniu, medalem srebrnym i listem pochwalnym.

LEOPOLD BŁIOW, Elektoralna № 34.

Na zapytania liczne ogłaszamy,

ze „Śpiewu Kościelnego“ z roku 1896.

można jeszcze nabyć w Redakcyi.

Nadto podaje się do ogólnej wiadomości,

iż prenumeratę całoroczną na r. b. pobierać możemy za zaliczeniem pocztowem; wystarczy zawiadomić o tem listownie Redakcyę w Płocku.

Po wprowadzeniu przesyłki pieniędzy przez przekazy pocztowe, nadsyłanie prenumeraty jest bardzo ułatwione.

WSZELKIE NUTY

KOŚCIELNE I ORGANOWE

polecane przez Redakcyę „Śpiewu Kościelnego“, posiada zawsze na składzie
w WIELKIEJ ILOŚCI

SKŁAD NUT GEBETHNERA I WOLFFA

w Warszawie, ul. Czysta № 2



**PRACOWNIA
ARTYSTYCZNO - POZŁOTNICZA**

**ROBÓT KOŚCIELNYCH
i Salonowych**

P. DANIELEWSKIEGO

w Płocku, ul. Grodzka, dom Woldenberga

Posiada gotowe chrzcielnice, feretrony, stacje, krzyże do procesyj, znaczny wybór obrazów, treści religijnej jak również i widoków, oraz wykonywa na zamówienia ołtarze, ambony, rezurekcyjne i t. p. a także odnawia stare po cenach umiarkowanych.

Ukazać może chlubne świadectwa z wykonanych robót.

Egzystujący od 1874 roku

**MAGAZYN OBUWIA
MĘSKIEGO i DAMSKIEGO**

Józefa Zielińskiego

w Płocku, przy ulicy Kolegialnej w domu własnym,
vis-a-vis Hotelu Polskiego.

PRACOWNIA i SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Wincentego Kruzińskiego

w Warszawie, Nowo-Świat № 59,

SKŁAD: róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej № 2.

Wykonywa nowe skrzypce wartościowe, jak również uskutecznia korekty starych skrzypiec, wiolonczeli i t. p. nader starannie. Na składzie ma wielki wybór instrumentów orkiestrowych, korbowych, samograjacych, jak również niedrogie melodykony roboty dobrej niemieckiej. **KATALOGI bezpłatnie.**

Fabryka Organów
BRACI BLOMBERG
 dawniej **L. BLOMBERG i Syn**

w Warszawie, ulica LESZNO № 64.

Jedyna i największa w kraju, buduje organy przy pomocy motoru i maszyn do obróbki drzewa.

Poleca się uwadze JW-nych i W-nych Rządów Kościołów.

Kompozycje Muzyki Kościelnej

na organ: preludya, postludya i t. d., oraz do śpiewu. Msze jedno i więcej głosowe, ofertorya i t. d., wszystkie liturgiczne i do chorału gregoryańskiego należące, ma na składzie w wielkim wyborze, lub śpiesznie brakujące a żądane, sprowadza

MAURYCY ORGELBRAND

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT w Warszawie naprzeciw posągu Kopernika.

**W. W. J. J. Ks. Ks. Proboszczowie
 i Administratorowie!**

Praktykując u s. p. Ojca mego, Henryka Hartmana, od lat dziecińczych, miałem możność poznać dokładnie sztukę Organmistrzowską. Ponieważ wszelkie oznaki zadowolenia Klientów splywały wyłącznie nie na mnie — jako pracownika, wykonawcę wszystkich robót— a na właściciela firmy H. Hartmana mego ojca, postanowiłem za pomocą Bożą i dobrych ludzi, po śmierci ojca pracować na siebie. Naturalnie, aby zamiar ten przyprowadzić do skutku, oprócz mojej specjalności w fachu i szczerych chęci do pracy, potrzeba nadto ludzi dobrej woli, którzyby względów i poparcia nie skapili. Do nich też zwracam się w tym okólniku z prośbą, aby łaskawie powierzając obstalunki, darzyli młodą dorabiającą się uznania firmę, tem samem zaufaniem, jakim zaszczycałi dawniej mego ojca s. p. Ojca, Henryka Hartmana. Pracownia moja wykonywa: **Organy** nowe najnowszej konstrukcyi, od najmniejszych do największych, jak również podejmuje się przeróbek, wszelkich reperacyj na najdogodniejszych warunkach, po cenach sumiennie umiarkowanych. W nadziei, że usługi moje łaskawie przyjęte i ocenione należycie zostaną, polecam się pamięci W. W. J. J. Ks. Dobrodziejów.

Z uszanowaniem

Leopold Hartman, organmistrz

w Warszawie, ul. Senatorska № 31.

POLSKI SKŁAD

MATERYAŁÓW APTECZNYCH

Władysława Sztromajera

Prowizora Farmacyi

w Płocku, przy ul. Grodzkiej № 9.

Poleca po cenach przystępnych i w najlepszych gatunkach następujące artykuły:

Wszelkie środki lecznicze, Wyroby gumowe, Trany świeże, Wody mineralne, Środki dezynfekcyjne, Farby olejne, Lakiery i farby suche, Termometry, Leki ks. Kueipa, Szpryce Prayotza, Ocety, Smarowidła do kopyt, Mydła lecznicze i toaletowe, Perfumy w oryginalnych opakowaniach i na luty, Oliwy: prowancka, nicejska, do palenia i do maszyn, Zaprawy do podłóg, Atramenty czarne i kolorowe z własnej fabryki, Kefir.

Literacki Przewodnik

dla miłośników Muzyki Kościelnej;

(w języku niemieckim)

zostanie rozsyłanym **bezpłatnie** wszystkim zgłaszającym się wprost do Księgarni i Składu nut

GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Prosimy o dokładny i czytelny adres.

NB. Nuty kościelne obliczamy najtaniej.

DRUKIEM NIEMIERY WYSZŁY

KAZANIA WIELKOPOSTNE

opracowane na temat pieśni kościelnych przez ks. A. O.

Nabywać można u. Niemiery, Plac Warecki № 4. Cena 50 kop.

Egzystujący od 1868 r.

Sklep wyrobów Tabaczných i Galanteryjnych

Antoniego Brochockiego i Syna

W PŁOCKU,

ulica Kolegialna dom W-go Wunderlicha № 13/320.

Otrzymał w wielkim wyborze świeże transporty cygar, tytoni i papierosów.

ZNANE ZE SWYCH DOBROCI



Poleca: Cygara, tytonie i papierosy z Fabryki
 1) **Mündel i Com. w Rydze**; tytonie i papierosy z Fabryki
 2) **B-ci I. & A. Astanidi w Rostwie nad Donem**, oraz
 tytonie i papierosy z Fabryki 3) **Szyszmara** i sukcesorowie
Duruńcza w Wilnie, a także z Fabryki 4) **M. J. Bostanżogło w Moskwie**, jak również wiele innych wyborowych Gatunków. **Osobom biorącym towar ustępuje się stosowny rabat.**

Antoni Brochocki i Syn.

WACŁAW PRZYBYŁOWICZ

ORGANMISTRZ

w Płocku, dom własny, ulica Więzienna.

Buduje **ORGANY** najnowszych systemów, oraz restauruje takowe.

Zakład Wyrobów Bronzowych oraz z Wszelkich Metali

A. MORANTOWICZA

ulica DŁUGA № 49, w Warszawie.

połącza wyroby swego Zakładu, a mianowicie: Zorandole, Lichtarze, Krzyże, Lampy, puszki i kielichy ze srebra, Figury Ś-tych, Zacheusze, Ampulki szklane okute w brąz, Latarnie procesyjne, ramy do Kanonów. Wszelkie zakończenia do proporców kościelnych jako i Cechowych z odpowiedniami emblematami, wszystko z dobrego materiału po cenie umiarkowanej z zastosowaniem stylu do całości Świątyni. Oraz przyjmuje do odnowienia i reperacyi. Złocę w ogniu z gwarancją; przyjmuje stare zużyte przedmioty, metalowe i place najlepiej.

SKŁAD MEBLI

z własnych wyrobów

Władysława APFELBAUMA

w Płocku, ul. Kolegialna.

Posiadając reprezentację wielu fabryk wyrobów meblowych, jako to: franki, kap na łóżka, serwet, pokryc na meble, dywanów, chodników, cerat etc. etc. mogę śmiało cenami konkurować, rękąc jako specjalista w tej branży za dobroć towaru.

J. W. Księżom Proboszczom polecam u siebie wyrabiane wygodne i trwałe otomany z pudłem na przechowanie rzeczy, oraz materace sprężynowe znanej dobroci.



GEBETHNER i WOLFF

WARSZAWA,

17. Krak.-Przedm. 17.

naprzeciwko Kościoła Karmelitów.

NAJWIĘKSZY W KRAJU

Skład Fortepianów, Pianin i Organów.

ORGANISTA kawaler, z dobrą rekomendacją, piśmienny, mogący promadzić kancelaryę, posiadający muzykę, i śpiew, poszukuje posady. Wiadomość u ks. Szaluczki. Poczta **Kupiszki**, Kowieńskiej gub.

Józef Załuski

ulica Grodzka, dom własny, w Płocku.

WW. KKs. Proboszczom poleca Wina Węgierskie, Kachetyńskie i Krymskie, czyste i wystale specjalne do Mszy św.

Towary kolonialne, bakalie, delikatesy i tym podobne towary.

OPUŚCIŁO PRASĘ PIĘKNE DZIEŁO
Ks. Kan. A. Brykczyńskiego
Proboszcza w Górowie

p. t.

DOM BOŻY

Praktyczne wskazówki budowania, naprawiania i utrzymywania
kościół.

Nakładem Księgarni Teodora Paprockiego i S-ki.
(Recenzję podamy później).

DRUKARNIA

„K. Miecznikowskiego i S-ki”

w Płocku, ul. Grodzka.

Wykonuje wszelkie roboty książkowe, ilustracyjne i kolorowane, jak również afisze, ogłoszenia, cenniki, cyrkularze, rachunki, adresy, bilety wizytowe, firmy na kopertach, wszelkie etykiety i t. p. Taniością przytem starać się będzie zachęcać do powierzania mu obśtalunków.

Poleca Szanownym Księżom Proboszczom wszelkie druki parafialne jak: metryki, wykazy kwartalne i roczne, blankiety na raporty i odezwy, kartki do spowiedzi, unikaty, duplikaty i t. d.; robiąc zamówienia na druki, prosimy tylko nadmienić na jaki cel mają służyć, a takowe na swą odpowiedzialność wyślemy, gdyż wszelkie wzory udzielone mamy przez Konsystorz miejscowy i w każdej chwili informacji zasięgnąć możemy, pp. zaś Obywatelom, Kupcom i Przemysłowcom polecamy własnego nakładu Rejestra gospodarze, Książki rachunkowe i kwitarynsze.

Adres Redakcyi: Płock.

Prenumerata rocznie na miejscu wynosi rs. 3, z przesyłką rs. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja ŚPIEWU KOŚCIELNEGO w Płocku,
i Warsz. Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść: Organy w kościele katedralnym Włocławskim e. d.— O kontrapunkcie.— Literatura i krytyka: Ceremoniał parafialny. Rocznik dla organistów. Rytuał rzymski a piotrkowski.— Przewodnik w wyborze dzieł muzyki kościelnej.—Rozmaitości: Okólniki. Posiedzenie sekcji Muzyki Kościelnej. Grzech czy nie grzech. Wrażenia z podróży za granicę. Śpiewy w szpitalnym kościele Dzieciątka Jezus w Warszawie.—Korespondencye.—Odpowiedzi Redakcyi.—Nuty.—Ogłoszenia.

Печ. раз. з. № 59. Пляцкія Польшіймейстеръ Канцтаъ Князевъ.

Дозволено цензу рою. Варшава 10 Февраля 1897 г. Друк К. Мiecznikowskiego i S-ki w Płocku.